

U PROGU NIEPODLEGŁOŚCI - ORZEŁ WZ. 17 - tekst Tomasz Zawistowskiego

Kwestią podstawową dla wzajemnej identyfikacji żołnierzy powstającego w 1918 roku Wojska Polskiego było wprowadzenie ujednoczonych oznak wyróżniających.

W myśl pierwszego rozkazu dotyczącego mundurów, wydanego 1 listopada 1918 roku przez nowo mianowanego szefa sztabu gen. Tadeusza Rozwadowskiego, taką oznaką stał się orzeł: „Wojska polskie noszą uniform b. Korpusu posiłkowego; gdzie się nie da, to przeprowadzić przynajmniej polskiego orła na czapkach”.

Opisany w numerze [2/2013 „Pamięci.pl”](#) mundur, zwany „beselerowskim”, który strona niemiecka przedstawiła do zaopiniowania grupie oficerów legionowych w grudniu roku 1916, a później próbowała wprowadzić w obozach ćwiczebnych w maju 1917 roku, był dla polskiej strony nie do zaakceptowania. Oznaczał ni mniej ni więcej niż przebranie legionistów w uniformy niemieckie, co było nie do pogodzenia z antyniemieckim nastawieniem społeczeństwa Królestwa Polskiego. Z drugiej strony wiadomo było, że skoro to niemiecka intendentura ma ubrać polskich żołnierzy, użycie elementów standardowego umundurowania niemieckiego jest nieuniknione. Trudne przedsięwzięcie pogodzenia tych sprzeczności stało się zadaniem komisji uniformowej, złożonej z oficerów legionowych, w której najważniejszymi postaciami byli: rtm. Wojciech Kossak, artysta malarz i znawca historii munduru, oraz kpt. Czesław Jarnuszkiewicz, autor strzeleckich oznak stopni i orłów.



Orzeł wz. 17 z cyfrą pułkową „3” produkowany przez pracownię Józefa Chylińskiego

Przepisy z 1917 roku

Owoce pięciomiesięcznej pracy komisji była instrukcja *Umundurowanie połowe Wojsk Polskich*, wydana w kwietniu 1917 roku. W nowe mundury ubrano żołnierzy dwóch formacji. Pierwszą z nich był Polski Korpus Posiłkowy, składający się z oddziałów dawnej II Brygady Legionów Polskich, który - powróciwszy po kryzysie przysięgowym pod dowództwo austriackie - pod koniec sierpnia 1917 roku wyruszył na front bukowiński. Drugą była pozostająca pod dowództwem niemieckim Polska Siła Zbrojna. Nowy mundur został zaprojektowany właśnie z myślą o niej. Formacja ta, która w pierwotnym - niemieckim - założeniu miała stać się stutysięczną armią, w początkach listopada 1918 roku zbliżała się powoli do liczebności 10 tys. żołnierzy umundurowanych

według kwietniowego przepisu z 1917 roku. Dla oceniających nowe mundury obserwatorów z zewnątrz forma

ich była całkowicie obca. Znamienne jest wspomnienie gen. Kajetana Olszewskiego, byłego dowódcy Brygady Strzelców Polskich, który przybył do Warszawy w lipcu 1918 roku: „Na ulicach [Warszawy] oficerów niemieckich nie wiele [tak w oryginale] spotyka się, więcej żołnierzy, są i legioniści, ubrania ich takie same, jak u Niemców, tylko orzełek na czapce, ale jest i gwiazdka niemiecka”. Niemniej - po uwzględnieniu pewnych modyfikacji - to właśnie ten mundur stał się pierwszym regulaminowym ubiorem odradzającego się Wojska Polskiego, nierzadko - z powodu swego niemieckiego charakteru - budząc zdziwienie wśród wielu oficerów francuskich przebywających wówczas w Polsce.



► Orzeł wz. 17 produkcji niemieckiej z cyfrą pułkową „6”, 1917 rok

Ustęp VII instrukcji z 1917 roku przewidywał, że na czapkach będzie noszony „matowy orzełek z metalu” z powtórzonym na tarczy numerem z naramienników, który w pułkach piechoty, artylerii polowej, ułanów i saperów miał oznaczać numer pułku, w oddziałach lotnictwa, służby łączności, samochodowych, sanitarnych - numer kompanii, w taborach zaś - numer szwadronu. Ponadto w oddziałach haubic, oprócz numeru, miała być noszona litera H, a w bateriach ciężkich - litera C. Do przepisu były załączone litografowane tablice, z których jedna przedstawiała orła do czapki.

Został też określony wygląd godeł wówczas już istniejących, a pochodzących w prostej linii od orłów strzeleckich i legionowych. W praktyce używano orłów mniej więcej zgodnych z rysunkiem załączonym do instrukcji, zazwyczaj z gładkimi tarczami amazonek. Wyjątkiem od tej reguły była seria godeł produkcji niemieckiej, opatrzona numerami od 1 do 12. Monogramów „H” i „C” na orłach nigdy nie umieszczono. Ogólnie można stwierdzić, że orły wz. 17 charakteryzowały się następującymi cechami:



► Orzeł wz. 17 produkcji
Henryka Sztorca, Kraków, 1917 rok

- zazwyczaj nieco smuklejszą,
- wysokością około 40 mm,
- obecnością korony, zazwyczaj zamkniętej,
- najczęściej gładką tarczką wewnętrzną.

Od kwietnia 1917 roku nowe godła obowiązywały już we wszystkich polskich formacjach wojskowych organizowanych u boku państw centralnych.

Pamiętny listopad

Listopad 1918 roku zastał na ziemiach powstającej Polski liczne oddziały wojskowe państw centralnych. W skład wielu z nich wchodziłi Polacy noszący obce mundury. Chociaż sprawa rozbrojenia oddziałów obcych i przejęcia ich materiału wojskowego została już wielokrotnie opisana, to jednak warto zwrócić szczególną uwagę na narodowościowe dylematy tych, którzy – zaskoczeni powstaniem państwa polskiego – zostali postawieni przed decyzją zdjęcia z czapek dotychczasowych oznak i zastąpienia ich orłem.

Ciekawe wspomnienie pozostawił po sobie Henryk Przyborowski, pełniący 10 listopada służbę w warszawskim Forcie Traugutta: „Podszedł do mnie »Offizierstellvertreter« Łapka. Wyglądał na bardzo zafrasowanego. »Chciałem z panem porozmawiać...« – powiedział, idąc w kierunku brzegu Wisły. »Kto to był ten Traugutt, którego tu Moskale rozstrzelali?« – zadał mi nieoczekiwane pytanie. Opowiedziałem mu pokrótce historię wyższego oficera armii rosyjskiej, Romualda Traugutta, który na wiadomość o tworzeniu się Rządu Polskiego i walkach powstańców zerwał rosyjskie epolety i objął komendę partii powstańczej.

sylwetką zbliżoną do godeł legionowych, choć

Łapka długo chodził po brzegu rzeki. Było widoczne, że walczy ze sobą. Wreszcie stanął przede mną, zasalutował i powiedział: »Panie Henryk! Przecie jo tyż Polok. Czy nie mógłby mi pan dać n a s z e g o orzełka?«.



Fot. ze zbiorów autora

► Odznaka dla ochotników ustanowiona rozkazem z 20 lipca 1920 roku, ostemplowana pieczęcią 20. Pułku Piechoty Ziemi Krakowskiej, Kraków, 1920 rok; bywało, że w braku orła rozeta ochotnicza pełniła jego funkcję

»Za brooń!« wydałem komendę kompanii. Kiedy się wyfrontowała, powiedziałem: »Chłopcy! Nasz instruktor-strzelec Łapka prosi o naszego orzełka«. »Już się robi« – odrzyknął warszawiak, kapral Malinoszczak, i podszedł do Łapki. »Niech no Herr Szwab da mi swoją czapkę« – powiedział. Zdjął swoją własną i odpiął z niej orzełka, odpiął pruski bączek z czapki Łapki i przymocował na jego miejscu swojego orzełka. Łapka powoli, ostrożnie, włożył czapkę na głowę”.

Bywało, że podjęcie decyzji było przyspieszane. Przypadek taki opisał rtm. Jan Dunin-Brzeziński, dowódca grupy Polaków, przejmującej władzę w małopolskich Osieczanach w nocy z 2 na 3 listopada: „Pierwsza rzecz, którą uczyniłem, to poszedłem do mego szwagra pułkownika Sobolewskiego, który był komendantem rejonu. Wziąłem ze sobą dwóch dryblasów z bagnetami na karabinach, ja zaś byłem w moim ukochanym mundurze. W pierwszym rzędzie poprosiłem posłusznie szwagra, by bączek austriacki zdjął i orzełek, który mu daliśmy, sobie przypiął”.

Obszernie wspominał pierwsze chwile niepodległości Antoni Stawarz, oficer rezerwy w służbie austriackiej, który jednocześnie działał w polskiej konspiracji niepodległościowej. Przewidując konieczność przygotowania oznak wyróżniających żołnierzy podczas przewrotu, podjął odpowiednie kroki: „[...] dałem mojej gospodyni około 200 koron, prosząc, by za to nakupiła kokardek narodowych w jak największym sekrecie. [...] Proszę mi również kupić czapkę legionową”. Ciekawa jest też wypowiedź por. Stawarza na temat samorządnego oznakowania się żołnierzy czeskich. Zapisał, że rozmawiając z komendantem warty, Czechem, dał mu „[...] trochę kokardek, by jego ludzie mogli przypiąć je do czapek. Ci, jak zmówieni, czy pouczeni już wcześniej przez swoich emisariuszów, kokardki te porozwiązywali i owinęli sobie nimi bączki u czapek”.

Tworzenie Wojska Polskiego



Listopad, który przyniósł Polsce niepodległość, przyniósł jej też wojnę. Gdy Europa kończyła swoje czteroletnie boje, Polskę od względnego pokoju dzieliły jeszcze dwa lata. W trybie natychmiastowym należało utworzyć armię, wykorzystać ogromną liczbę ochotników, wśród których wielu miało cenne doświadczenie wojskowe, a także włączyć w skład nowo powstającego wojska oddziały już istniejące, lecz działające pod własnym dowództwem: począwszy od ochotniczych oddziałów samoobrony i orłąt broniących Lwowa, aż po Wojska Wielkopolskie i Armię Polską przybywającą z Francji.

Okres 1918-1921 jest z punktu widzenia mundurologicznego bodajże najtrudniejszym do opisanie. Młode, nieokrępe jeszcze Wojsko Polskie rozrosło się w błyskawicznym tempie do miliona żołnierzy, dla których trzeba było zorganizować dostawy umundurowania i wyposażenia. Zaopatrzenie własne, wykorzystanie materiału intendenckiego (pozostałego po zaborcach), produkcja w małych i wielkich zakładach krajowych, zdobycze wojenne, wreszcie zakupy dokonywane przez polską misję w Paryżu były składowymi, które i tak nie mogły wystarczyć do pełnego wyekwipowania i umundurowania armii, nie mówiąc już nawet o umundurowaniu jej w sposób jednolity. Mimo usilnych starań, by żołnierze przynajmniej na szczeblu kompanii prezentowali się jednolicie, braki były ogromne. Jędrzej Giertych, który walczył w Armii Ochotniczej, wspominał: „Stopniowo krystalizowaliśmy się coraz bardziej jako wojsko. Wyfasowano nam kurty wojskowe, spodnie, płaszcze, owijacze, bardzo dobre, wygodne, podkute trzewiki, parciane chlebaki, parciane pasy z kieszeniami do amunicji karabinowej [...]. Tylko czapek dla nas zabrakło. Nie zostały nam dostarczone do chwili naszego wyjazdu na front. Wyjechaliśmy więc na wojnę w czym kto miał. Niektórzy kupili sobie czapki lub pierożki wojskowe na mieście lub zdążyli dać je uszyć - z bardzo różnorodnych materiałów - swym rodzinom. Bardzo wielu było w czapkach harcerskich lub gimnazjalnych. Robociarze byli w granatowych maciejówkach lub cyklistówkach, inteligenci w najrozmaitszych nakryciach głowy typu sportowego, a byli i tacy, co wyruszyli na front w melonikach. Pewną jednolitość dawało wyglądowni naszych głów to, że wszyscy przypięliśmy do naszych nakryć głowy białoczerwone rozety ochotnicze. Proszę sobie wyobrazić, jak dziarsko wyglądał żołnierz w pełnym

mundurze oraz w meloniku z białą-czerwoną kokardą!”.



► Oficer w mundurze wz. 1917 z regulaminowym orłem na czapce

Ciekawy jest fakt noszenia orłów na czapkach przez Rosjan walczących od pierwszych miesięcy 1919 roku w szeregach Dywizji Podlaskiej (późniejszej 9. DP), w sile batalionu liczącego ponad tysiąc ludzi. Mimo początkowych sukcesów bojowych tej jednostki nastroje antypolskie – objawiające się między innymi zrywaniem orłów z czapek – sprawiły, że została ona definitywnie rozwiązana we wrześniu 1919 roku.

Orły w latach 1918-1921/1922

Pierwsze miesiące niepodległości były czasem pełnej improwizacji. Pułkownik Bohdan Mincer wspominał: „W początkach listopada 1918 roku widziałem w pociągu pancernym koło Przemyśla podporucznika z austriackimi oznakami stopnia na kołnierzu i w czarnej austriackiej czapce garnizonowej bez czarno-złotej kokardy, lecz z białą-czerwoną podpinką z wstążki”. Noszono wszelkiego typu kokardy, oznaki z motywem orła oraz oczywiście orły – jakie kto miał lub jakie dało się nabyć własnym sumptem.

Regulaminowo obowiązującymi były orły wz. 17, choć równolegle z nimi wytwarzano pewną liczbę godeł odmiennych typów. Niektóre z nich miały na tarczках wewnętrznych literę S, nie występowały natomiast numery oddziałów ani symbole broni. W zasadzie nie produkowano już orłów z literą L. Prawie wszystkie orły miały na głowach korony, a zdarzające się przypadki ich obcinania nie miały już charakteru tak masowego jak w minionych latach.

Orłów wz. 17 używano w Polskiej Sile Zbrojnej oraz w Polskim Korpusie Posiłkowym w sumie przez prawie półtora roku, do pamiętnego listopada 1918. Następnie przez rok były jedynym obowiązującym godłem Wojska Polskiego, przez kolejne ponad półtora roku zaś stopniowo ustępowały miejsca orłom wz. 1919. Oznacza to, że godła te pełniły swą służbę w wojsku przez nieco ponad cztery lata. Przez ten czas uruchomiono produkcję

ponad pięćdziesięciu typów orłów wz. 17.

W roku 1919 został zaprojektowany i wprowadzony nowy wzór godła, który miał obowiązywać bez większych zmian aż do końca istnienia II Rzeczypospolitej. W myśl przepisu, który zakładał przemundurowanie wojska do 1 lipca 1921 roku, do tego momentu wszyscy żołnierze powinni byli mieć już nowe orły. Regulaminowym wyjątkiem od tej zasady mieli być urzędnicy wojskowi, którym przy nowym umundurowaniu nakazano używanie orłów „wzoru dotychczasowego”, czyli wz. 1917. Przepis ten wszedł w życie i obowiązywał aż do chwili rozwiązania instytucji urzędników wojskowych w roku 1923. Podczas realizacji nowego rozkazu dotyczącego umundurowania orły wz. 17 najpierw wyszły z użycia w oddziałach pieszych, a nieco dłużej były używane w kawalerii i artylerii konnej, które zakładały nowe nakrycia głów od 1 września 1922 roku. Dopiero ta data położyła kres używaniu w Wojsku Polskim orłów, które wyewoluowały z tradycji legionowej. Wyjątkiem od tej reguły był 2. Pułk Szwoleżerów, w którym na terenie własnego garnizonu, a niekiedy nawet poza nim, noszono orły wz. 17 do roku 1939.

Tomasz Zawistowski - autor trzech tomów monografii

polskiego orła wojskowego, urzędniczego i szkolnego

Polskie orły do czapek w latach 1917-1945

Tekst pochodzi z numeru [11/2013](#) miesięcznika „Pamięć.pl”



[Drukuj](#)

[Generuj PDF](#)

[Powiadom](#)

[Powrót](#)

Liczba wejść: 17758, od Data publikacji 09.11.2016